

MARCIN KUŹMICKI

Poznań

WSPÓLISTNIENIE JĘZYKÓW W ROTACH PRZYSIĄG SĄDOWYCH

Ostatnimi czasy powstaje coraz więcej opracowań, w których zwraca się uwagę na problem dwujęzyczności tekstów staropolskich. Uwypuklenie tego zjawiska zmieniło całkowicie sposób dotychczasowego postrzegania i interpretowania jednego z najważniejszych staropolskich zabytków (chodzi o nowe odczytanie *Kazań świętokrzyskich*¹). Natomiast nadal, gdy myśli się i mówi o rotach przysięg sądowych, a często również po mniej lub bardziej dokładnej ich lekturze, można odnieść wrażenie, że są to krótkie polskie teksty o tematyce prawniczej, z narzucającą się charakterystyczną początkową, dość schematyczną, formułą przysięgi (*Tako mi pomoży Bog i święty krzyż*). W niniejszym artykule chciałbym pokazać, po pierwsze, że są to teksty przeważnie dwujęzyczne; po drugie zamierzam ukazać, w jaki sposób konstruuje się te teksty.

Na początku rozważań trzeba podkreślić, że prawie nie ma polskiej roty, która istniałaby bez łacińskiej skonwencjonalizowanej obudowy: „Prawie wszystkie rotы przysięg są wpisywane do księgi po łacińskim wstępie, który wymienia imiona pozywającego i pozwanego, czasami też objaśnia przedmiot sporu. Następnie wyliczone są w większości wypadków imiona oraz nazwiska lub miejsce pochodzenia świadków, zwykle sześciu. Zawiadomienie o terminie rozprawy znajduje się najczęściej po rocie polskiej. Często zapiski łacińskie są poprzedzone tytułikami, wymieniającymi pozwanego lub obie strony”². Liczne są zapiski, w których rota przysięgi utrwalona jest po polsku, a część ją poprzedzająca po łacinie.

Przejdźmy do analizy przykładów.

¹ Książka Tomasza Miki, „*Kazania świętokrzyskie*” – od rękopisu do zrozumienia tekstu, poza kapitalnymi ustaleniami dotyczącymi nowego odczytania i interpretacji tekstu, doskonale ukazuje, z jednej strony, jak moment historyczny wpływa na kierunki badań, na pytania, jakie stawia sobie nauka, a z drugiej, ujawnia mechanizm powstania przeświadczenia o wyłącznej polskości *Kazań świętokrzyskich*. W tym kontekście możliwy jest powrót do rozważań nad dwujęzycznością tego zabytku, [w:] T. Mika, „*Kazania świętokrzyskie*” – od rękopisu do zrozumienia tekstu, Poznań 2012.

² Wstęp do: *Wielkopolskie rotы sądowe XIV-XV wieku. Tom I. Rotы poznańskie*, zebrali i oprac. H. Kowalewicz i W. Kuraszkiewicz, Poznań 1959, s. 11–12.

(PYZ 1143)

Jakom ja tobie s pełna pieniądze czterdzieści grzywien, kiedym płacił za Pietrzykowskiego.

Zapisaną po polsku treść roty poprzedza łaciński wstęp, w którym zapowiedziane zostaje, kto i na czyj wniosek będzie przysięgał: *Idem iurabit ad instanciam Andree de Nadarszicze* („kto” – wskazany anaforycznie zaimkiem *idem* ‘tenże’; „na czyj wniosek” – *ad instanciam Andree de Nadarszicze* ‘na wniosek Andrzeja z Nadarzyc’; „co zrobi” – *iurabit* ‘będzie przysięgał’). Zapiska skonstruowana jest wedle wypracowanego schematu, a mianowicie informacja o stronach sporu i przedmiocie sporu, świadkach, terminie rozprawy sformułowana jest po łacinie, natomiast rota przysięgi po polsku. Tekst łaciński okala rotę: o stronach sporu, świadkach, przedmiocie sporu pisze się przed rotą polską, o terminie rozprawy (jeżeli taka informacja się pojawia) po rocie. Taka jest struktura zapisu, innymi słowy, w ten sposób skonstruowany jest tekst, który składa się z łacińskiej części proceduralnej i polskiej – procesowej. Łacińskie fragmenty mają inny charakter niż tekst polski, ale łącznie stanowią spójną całość, jaką jest wypracowany przez kancelarzy-stów prawniczy tekst. Interesujący jest tu zaimek *tobie* – odnosi się do imienia Andrzej: *ad instanciam Andree de Nadarszicze*, zapisanego w łacińskiej części roty.

(PYZ 1114)

Tako mi pomoży Bog etc., jeżem ja nie kazał dać pięcinacie ran Szymanowi z Jezior, anim go kazał bić, ani w leńcuch sadzać, ani kładować – – –

Zapiska zbliżona jest do poprzedniej, ujęta jest w podobny schemat kompozycyjny, czyli polską rotę poprzedza część łacińska:

Szmyecziszky. Rota, qua iurabit venerabilis dominus Paulus scolasticus Cracoviensis de Szmyecziska ad instanciam nobilis Simonis kmethonis de Yeszora.

Można się z niej dowiedzieć, gdzie rozegrała się sprawa (Szmyecziszky ‘Śmieciski’), kto zezna (*venerabilis dominus Paulus scolasticus Cracoviensis de Szmyecziska*) i na czyj wniosek (*nobilis Simonis kmethonis de Yeszora*). Po czym następuje rota polska z formułą przysięgi na początku – *Tako mi pomoży Bog etc.* Treść sprawy przedstawia się dość jasno – Paweł scholastyk, tj. krakowski kleryk, nie kazał dać 15 ran Szymonowi, ani też nie kazał go bić, skrępować łańcuchem czy w dyby zamykać. Natomiast mniej oczywista pozostaje kwestia trzech końcowych, poziomych kresek w transkrypcji. Jak piszą wydawcy: *zaznaczyliśmy opuszczenie poziomymi kreskami: jedną przy opuszczeniu jednego wyrazu, dwiema przy dwóch, trzema – gdy opuszczone zostały trzy wyrazy lub dłuższy tekst*³. Zasada ta stosowana jest przy zapiskach łacińskich występujących w rotach polskich. Będzie jeszcze miejsce, by napisać o konsekwencjach jej zastosowania, natenczas wystarczy uważa, że tekst polski zostaje przez wydawców odizolowany od łaciny, bez względu na treść jaką ona ze sobą niesie. Powracając do analizowanego przykładu i jego trzech poziomych końcowych kresek, uważam, że warto przytoczyć pominięty w transkrypcji fragment i sprawdzić, w jakiej relacji pozostaje on względem całości zapisu:

³ Zasada stosowana dla zapisek łacińskich, która została sformułowana we wstępie do: *Wielkopolskie rotysądowe XIV–XV wieku. Tom I, op. cit.*, s. 12.

Szmyecziszky. Rota, qua iurabit venerabilis dominus Paulus scolasticus Cracoviensis de Szmyecziska ad instanciam nobilis Simonis kmethonis de Yeszora.

Tako mi pomoży Bog etc., jeżem ja nie kazał dać pięcinacie ran Szymanowi z Jezior, anim go kazał bić, ani w leńcuch sadzać, ani kładować *et hoc iurabit super sanctum ewangelium*.

Końcowy fragment stanowi pewien rodzaj formuły dodawanej czasami po tekście rot, której schemat przedstawia się następująco: „*quis quid iurabit*” lub tylko „*quis iurabit*” (iurabit Nicolaus de Bodzoporowycze - PYZ 977). W omawianym przykładzie informacja wprowadzona zaimkiem *hoc* jest inna. Chodziło mianowicie o podkreślenie, wyrażenie *expressis verbis*, że świadek *iurabit super sanctum ewangelium*. Można się było tego domyślać, gdyż *dominus Paulus* jest duchownym, o czym świadczy predykat stanowy *venerabilis* i rzeczownik *scolasticus*, czyli kleryk, a duchowni przysięgali nie na krzyż, lecz na świętą Ewangeliję. Pisarz jednak zdecydował się uzupełnić tę informację być może dlatego, że formuła przysięgi została skrócona o ten element (*Tako mi pomoży Bog etc.* – zam. *Tako mi pomoży Bog i święta Ewangelija*). W tym momencie łaciński dopisek stanowi kompozycyjną i tekstową klamrę: informacja o przysiędze rozpoczyna i kończy rotę. Pominięcie końcowej łacińskiej części zapiski nie tylko likwiduje dwujęzyczność, przede wszystkim zaciera kompozycję rot, sztucznie kończy zdanie w miejscu, w którym faktycznie nie zostało ono zamknięte.

Zdarzają się często dodawane i bardziej schematyczne formuły końcowe do polskiej rot. Jedną z nich jest *alii in testimonium* – ‘inni na świadectwo’ (PYZ 1011; 1152; 1213; 1214) czy też jej wariant *testes in testimonium* ‘świadkowie na świadectwo’ (PYZ 882; 883).

Doskonałym przykładem zazębiania się języków w rotach przysięg sądowych i konieczności analizowania ich w oparciu o oba te języki jest rota pyzdrska 1243:

(PYZ 1243)

Tako mi pomóż etc. – – – to com wziął rydl i łopatę, tom wziął w pana Swidwinem jimieniu tu, gdzie pan Miłaj nic nie ma.

Zrozumienie treści zapiski nie nastręcza kłopotu. Zastanawiać może jedynie, co zostało pominięte w transkrypcji, uznane za nieistotne dla rot, czyli innymi słowy, co skrywa się za trzema myślnikami. Gdyby przyszło uzupełnić w rzeczonym miejscu tekst, należałoby wpisać *hoc, quod recepi foff (?)* – i taki zapis widnieje w transliteracji rot. Warto dla uściślenia dodać, że w rękopiśmiennej podobiznie zaimek *quod* to typowa średniowieczna abrewiacja (*q^{uo}d*). Pozostała część zapisu niczym się już nie różni, tzn. nie ma dodatkowych znaków skrótu, skreśleń czy unieważnień zapisów. Pojawia się tym samym problem, jak objaśnić zagadkową formę *foff*. Próżno szukać jej w łacinie. Można próbować założyć, że autor zapiski zmienił nagle język na inny niż łacina, lecz ani w polszczyźnie nic podobnego nie ma, ani niemiecki nie daje odpowiedzi, gdy szuka się znaczenia formy *foff*. Zatem trzeba raz jeszcze uważnie się przyjrzeć omawianemu przykładowi. Wydawcy rot problem tajemniczego *foff* pomijają, uznając, że nie należy on do polszczyzny. Nie ma tego fragmentu w transkrypcji, w transliteracji jest natomiast opatrzonej kursywą (czyli wydawcy widzą tu łacinę) ze znakiem zapytania (?). Analiza paleograficzna zapisu *foff* faktycznie może wykazać, że wszystkie długie litery należy czytać tu jako *f*, nie popełniając przy tym

błądu. Jednakowoż paleografia to także w pewnym sensie sztuka projektowania, nakładania sensu pod zapis i jego odczytanie. Istnieje wiele liter zapisywanych, także w rotach, w sposób niemalże identyczny lub wręcz identycznie, a ufonetycznienie postaci graficznych jest interpretacją, arbitralnym rozstrzygnięciem czytającego ten znak (np. liczne wahania w zapisie o/e; a/o; v/u)⁴. Jeśli zatem w żadnym języku nie ma poświadczonego słowa, choćby zaczynającego się na *foff*, znaczy to, że trzeba zmienić obiekt poszukiwań. *Ab ovo* - po skróconej, polskiej formule przysięgi zaczęto zapisywać treść sprawy po łacinie *hoc, quod recepi foff*..., następnie po tajemniczym *foff* zmienia się język zapiski na polski *to com wziął rydl i łopatę, tom wziął* itd. Co prawda zmienił się język, lecz nie zmieniła się treść sprawy, co więcej - część polska jest wiernym tłumaczeniem fragmentu zapiski łacińskiej *hoc, quod recepi*, czyli dokładnie *to, com wziął*. Wykazawszy ścisłą zależność między oboma fragmentami, wystarczy zatem postawić pytanie: „com wziął” i sprawdzić, czy może to mieć jakikolwiek związek z zagadkowym *foff*. W rocie wymienione zostały dwa narzędzia *rydl*, czyli ‘rydel’ oraz *łopata*. W *Słowniku staropolskim* hasło (*rydel*) *rydl* objaśnione jest jako: ‘narzędzie służące do kopania ziemi, instrumentum, quo terra foditur’⁵. Hasło *łopata* natomiast jako: ‘rydel, łopata do rycia lub przerzucania rzeczy sypkich, pala, rutrum’⁶. Łacińskie definicje ze *Słownika staropolskiego*, co prawda, niczego jeszcze nie rozwiązują, lecz w sukurs przychodzą przykłady, którymi ilustruje się hasło, i jak nierzadko się zdarza, polszczyzna jest w nich jedynie dodatkiem, głosem do łacińskiej materii. Oto kilka wybranych przykładów:

Pro XVI **fossoriis al. ridlye** (1419 *MMAe* XV 559);

Pothkomorze dwye szekyrze, dwye **mothycze alybo** dwa **rydla** (*sc.* wziąć ma, secures duas cum duobus **fossoris** tollat iure suo) (*Sul* 63);

Non dixit (*sc.* Stanislaus) quod dominus Ihesus ostendit se in orto Marie Magdalene tanquam ortulanus cum **fossorio al. rydlem** (1450 *MMAe* XVIII nr 16);

Rydl fossale (*ca* 1500 *Erz* 88).

W przytoczonych przykładach daje się zauważyć kilka niezwykle istotnych elementów dla niniejszych rozważań. Po pierwsze, że polska glosa *rydl* (*rydel*) jest odpowiednikiem łacińskiego słowa *fossorium*, -ii⁷, czyli rzeczownika rodzaju nijakiego. Po drugie ów łaciński rzeczownik tłumaczy jeszcze jedną niezwykle istotną kwestię, a mianowicie, czym jest z największym prawdopodobieństwem owo tajemnicze *foff*, a raczej *foff* z dwoma długimi s. Jest mianowicie zapisem początkowych liter słowa **fossorium**. Odpowiedzi na pytania, dlaczego zapis został urwany oraz dlaczego długie s wygląda jak f pozostaną już tylko czystą spekulacją. Nie wiadomo bowiem, czy pisarz, kopista nie znał łacińskiego słowa *fossorium*, zatem postanowił zrezygnować z kontynuowania źle odczytanego łacińskiego

⁴ M. Trawińska, *Transliteracja znaków n, u, v w wydaniach wielkopolskich rot sądowych*, [w:] *W poszukiwaniu metod i obszarów badawczych. Nazywanie w historii języka polskiego*, pod red. M. Kuźmickiego i M. Osiewicza, Poznań 2012, s. 213–222.

⁵ *Słownik staropolski*, red. S. Urbańczyk, t. VIII, s. 62–63.

⁶ *Ibidem*, t. IV, s. 120.

⁷ J. Sondel, *Słownik łacińsko-polski dla prawników i historyków*, Kraków 2006, s. 395.

zapisu (*foff*) i zaczął ponownie pisać po polsku. Nie ma też pewności, co do paleograficznych rozstrzygnięć zapisu *foff*, gdyż nierzadko sąsiadujące ze sobą litery długiego *s* są zapisywane niemal lub wręcz identycznie jak litera *f*. Jest jeszcze po trzecie – chodzi mianowicie o formę *rydla* jako o głosę wprowadzoną spółnikiem *alibo* dla innego słowa polskiego – *motyce*. Zarówno *rydla*, jak i *motyce* są to formy accusativu dualis i są to użycia synonimiczne odpowiadające łacińskiemu *fossorium*. To z kolei może być istotne dla zrozumienia, czym jest ów *rydel* w analizowanej rocie (PYZ 1243), gdzie zostaje wymieniony obok łopaty, a nie jako jej synonim (*to com wziął rydl i łopatę*), choć i ta ostanía bywa tłumaczeniem łacińskiego *fossorium* (*fossorium* al. **lapąta* 1497 *RocznKra* XVI 66⁸). Można zatem z dużym prawdopodobieństwem uzupełnić łaciński fragment o *fossorium*, zatem: *hoc, quod recepi foss<orium>*.

W omawianej rocie zestawienie obu języków odbywa się wyłącznie na poziomie ich tekstowego sąsiedztwa. Oddają tę samą treść, zachodzi pomiędzy nimi taka sama relacja, jak między podstawą tłumaczenia i jej przekładem. Nie są ze sobą w żadnym związku strukturalnym, składniowym, a łaciński zapis można restytuować wyłącznie poprzez ich porównanie.

Pozostaje jeszcze do przeanalizowania treść sprawy w kontekście łacińskiej zapiski poprzedzającej omawianą rotę. Na ich niezwykle ważną rolę w interpretacji rot wskazywali w swym artykule *Brudnopisy i czystopisy rot kościańskich* H. Kowalewicz i W. Kuraszkiewicz, pisząc: „zapiski te zawierają z reguły określenie przedmiotu sporu, termin przysięgi i ewentualne inne wiadomości dotyczące sprawy, stanowią więc ważne objaśnienie rzeczowe do polskiej roty”⁹. Wypada zatem ponownie przywołać treść rotę wraz z poprzedzającą ją łacińską zapiską:

Rota, qua iurabit nobilis Baran procurator puerorum Swidwe heredis de Miloslauiua erga nobilem Milayg de ibidem.

Tako mi pomoż etc. *hoc, quod recepi foss<orium>* to com wziął rydl i łopatę, tom wziął w pana Swidwinem jimieniu tu, gdzie pan Miłaj nic nie ma.

Zapiska wyjaśnia fragment rotę, w której mowa jest o tym, że coś jest czynione w *pana Swidwinem imieniu*. Można się z niej bowiem dowiedzieć, że szlachetny Baran został wyznaczony na zastępcę procesowego dzieci Swidwy dziedzica z Miłosławia. Porównując ową łacińską zapiskę z treścią rotę, okazuje się, że informacje w nich zawarte nie są identyczne, ponieważ prokurator występuje w imieniu dzieci Swidwy, a nie samego Swidwy. Wygląda na to, że redagując zapiskę polską, pominięto wzmiankę o dzieciach Swidwy, czyli pominięto przydawkę dopełniaczową *puerorum*, przez co w miejscu *procurator puerorum Swidwe*, znalazł się *procurator Swidwe*. Jako że *Swidwa* odmienia się podług żeńskiej deklinacji, jak *Toma*, *-ae*, dlatego też forma *Swidwe* z końcówką genetivu singularis *-e* (*-ae*), doskonale wpisuje się w schemat konstrukcji z przydawką dopełniaczową. Dowodzi to konieczności uwzględniania całego kontekstu sprawy przy podejmowaniu prób analizy poszczególnych rot.

⁸ *Słownik staropolski*, t. IV, Wrocław – Warszawa – Kraków 1963–1965, s. 120.

⁹ H. Kowalewicz, W. Kuraszkiewicz, *Brudnopisy i czystopisy rot kościańskich*, w: W. Kuraszkiewicz, *Polski język literacki*, Warszawa – Poznań 1986, s. 566.

Kolejne przykłady poświadczają bardziej ustrukturyzowaną relację pomiędzy oboma językami niż miało to miejsce w omówionych do tej pory zapiskach. Transkrybowane rotę (PYZ 708 i 709) wyglądają w wydaniu na w pełni polskie, jedyną informacją, że tak nie jest, to znak trzech kresek poziomych umieszczonych przez wydawców na końcu każdej rotę¹⁰:

(PYZ 708)

Jako to świadczą, gdy Jakusz chciał ciądza

Klimka, tam Klimek cso kopał, to kopał na swem na prawem [[a ujazdowi nics nie]] - - -

(PYZ 709)

Tako nam pomoży etc., jako to świadczymy i o tem [[wie]] wiemy, cso pan Jędrzych ciądzał, to ciądzał w tem lesie, ktorego był w dzierzeniu po swem dziadu i otcu do tych miast. - - -

Obie rotę odwołują się do podobnych kwestii prawnych, mianowicie do ustalenia naruszenia prawa własności wynikającego z przekroczenia wyznaczonych granic. Z pierwszej z przywołanych rot można się dowiedzieć, że Jakusz rościł sobie zapewne pretensję do ziemi, którą użytkował (*kopał*) Klimek, dlatego chciał sądownie zająć mu mienie ruchome, tj. chciał go *ciądzać*. Okazało się jednak, że cokolwiek czynił Klimek, to robił to zgodnie z prawem na swojej ziemi. Dalszy ciąg rotę został wykreślony przez pisarza, co w wydaniu zostało odpowiednio zasygnalizowane podwójnym nawiasem kwadratowym podług zasad wydawania tekstów staropolskich [[a ujazdowi nics nie]]. Zgodnie z sugestią wydawcy w tym miejscu można byłoby poprzestać na dalszej analizie tej rotę, jednakowoż są jeszcze trzy poziome kreski informujące, że zapiska się tu nie kończy, że ma swoje łacińskie uzupełnienie. Pozostaje także kwestia wykreślonego przez pisarza zapisu, a staje się ona ważna w momencie, gdy przywróci się rocie pełną postać, tzn. gdy uzupełni się ją brakującym fragmentem łacińskim – *limitacioni non noceat*. Okazuje się bowiem, że łacińskie zakończenie jest tłumaczeniem albo podstawą tłumaczenia wykreślonego urywka rotę. Łacińskiej formie dativu singularis *limitacioni* (od *limitatio*, -onis) odpowiada dokładnie, gramatycznie i semantycznie staropolska forma *ujazdowi* (od *ujazd*¹¹), czyli chodzi o urzędowe wytyczenie granic, które dokonywało się poprzez obejście lub objazd czyjejś posiadłości. Niestety, przekreślona polska zapiska jest urwana, a raczej niedokończona *a ujazdowi nics nie*... Podobnie jak w wersji łacińskiej jest jeszcze zachowane przeczenie i na pewno brakuje czasownika, który znaczeniowo odpowiadałby łacińskiemu *noceo*¹². Przypuszczać należy, że to właśnie z powodu rekcji łacińskiego czasownika (*noceo alicui*) i formularzowych przyzwyczaję pisarzy sądowych wersja polska pozostała niedokończona. Sam fakt uzupełnienia rotę o część łacińską, po niedokończonym fragmencie polskim, może świadczyć, że był to tekst tłumaczony, czy wzorowany na jakimś łacińskim formularzu. Umacnia mnie w tym przekonaniu fakt, że dopełnienie wyrażone jest dativem (*ujazdowi*, *limitacioni*), czyli przypadkiem koniecznym, gdy orzeczeniem ma być czasownik

¹⁰ Wspomniana już zasada omówiona została we wstępie do wydania ... Zob. przyp. 3.

¹¹ *Słownik staropolski*, t. IX, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1982–1987, s. 339–340

¹² J. Sondel, *op. cit.*, s. 658; oraz A. Jougan, *Słownik kościelny łacińsko-polski*, wyd. 3., Poznań 1958, s. 447.

noceo, nocere. Dowodzi to kłopotów z przekładem: pisarz najprawdopodobniej nie mógł sobie przypomnieć żadnego polskiego czasownika, któryby miał rekcję z dativem i był znaczeniowo ekwiwalentny łacińskiej podstawie. Nie ma się co dziwić, że pisarz mógł mieć problem z przypomnieniem sobie w tym kontekście czasownika, ponieważ słowo *ujazd* nie było użyte w typowej składniowej pozycji (jako dopełnienie wyrażone dativem). Choć sam *ujazd* dobrze jest poświadczony w staropolszczyźnie, to jednak *Słownik staropolski*¹³ nie odnotowuje żadnej formy dativu ani singularis, ani pluralis tego rzeczownika. W *Indeksie do wielkopolskich rot sądowych z XIV i XV wieku*¹⁴ analizowany przykład jest podany jako jedyne użycie tego słowa w dativie. Warto zaznaczyć, że przeważająca część przykładów ze *Słownika staropolskiego* poświadczających użycie słowa *ujazd*, to łacińskie zdania, w których *ujazd* wprowadzany jest jako glosa, czyli w konstrukcji synonimicznej-włącznej, wymuszającej formę nominativu singularis. Jest to zatem swoista glosa terminologiczna, pokazująca, że termin ten nie jest jeszcze stosowany swobodnie w całym paradygmacie. Polskich zdań zaświadczających ten rzeczownik jest ledwie kilka. Oto typowe konstrukcje, w których użyto rzeczownika *ujazd*:

1. Jako glosa w zdaniach łacińskich:

- filii astituerunt omnes terminos pro fundacione metarum vlg. vyazd
- habet terminum pro equitacione vlg. o wyast
- habebunt accionem...pro limitacione facta vlg. vyast
- cometare al. limitare vyast czynjcz
- quod supradicti domini habent terminum peremptorium ad faciendam limitacionem vlg. wyast

2. Użycie w polskich zdaniach:

- Kedi pani Pacostka ymala vyazd s Paskem...
- Ysze Janus sinem (*leg. z synem*) mał stacz s Othø w tey vmove o wgasd
- Gdyby szą przygodzilo ktoremv o granycze klopoczaczemv... vkazacz dwa albo trzy kopcze albo take snamyenythe sznaky, yako na polv vyaszdy (aut alia notabilia signa, ut in campis ujazdy), ale w leszech czosny albo snamyona na krzysz... virabyona

Przestawione przykłady nie są pełnym odzwierciedleniem słownikowego materiału, lecz jedynie wyborem, ukazującym charakterystyczne konstrukcje: np. *mieć, czynić ujazd* albo w wyrażeniu *o ujazd*, gdzie widać przeniesienie łacińskich wyrażen *pro equitacione, pro imitacione, pro fundacione mutarum*, czy wreszcie w dokładnym tłumaczeniu z łaciny *jako na polu ujazdy (ut in campis ujazdy)*.

Powyższe prowadzi do zasadniczych zmian w patrzeniu na tekst roty. Brzmi ona:

(PYZ 708)

Jako to świadcza, gdy Jakusz chciał ciądza

Klimka, tam Klimek cso kopał, to kopał na swem na prawem [[a ujazdowi nics nie]], *limitacioni non noceat*.

Taka postać roty pozwala na postawienie pytania, czy mamy do czynienia z tekstem dwujęzycznym, czy z łacińskim dopowiedzeniem, funkcjonującym na prawach glosy, któ-

¹³ *Słownik staropolski, loc. cit.*

¹⁴ M. Trawińska, *Indeksy do wielkopolskich rot sądowych z XIV i XV wieku*, Warszawa 2009, s. 282.

ra w tym wypadku wynikałaby z niedostatków polszczyzny. To kluczowe z punktu widzenia tych rozważań zagadnienie stopnia integralności języków zostanie rozpatrzone łącznie po analizie kolejnych przykładów. Pewne jest jednak to, że nie można pominąć łaciny, by w ogóle móc analizować treść roty i badać mechanizmy tworzenia tekstu.

Druga z przywołanych rot:

(PYZ 709)

Tako nam pomoży etc., jako to świadczymy i o tem [[wie]] wiemy, cso pan Jędrzych ciądzał, to ciądzał w tem lesie, ktorego był w dzierzeniu po swem dziadu i otcu do tych miast. - - -

Stanowi ona pewną analogię do roty poprzedniej, choć opisana w niej sytuacja prawna jest nieco inna, gdyż tutaj Jędrzych zgodnie z prawem brał w zastaw/zajmował sądownie, czyli *ciądzał* w swym lesie, który należał do niego *po dziadu i otcu*, a nie jak to wynikało z poprzedniej zapiski, że Jakusz chciał nieprawnie *ciądzać Klimka*. Mimo dwie sytuacje prawne, mają one wspólny mianownik, mianowicie pominięto w obu transkrypcjach rot wyrażone po łacinie informacje, że granice nie zostały naruszone:

limitacioni non noceat – ujazdowi nic nie stoi na przeszkodzie/szkodzi

granciebus non viciat – granicom nie zadał gwałtu, nie naruszył granic

Tako nam pomoży etc., jako to świadczymy i o tem [[wie]] wiemy, cso pan Jędrzych ciądzał, to ciądzał w tem lesie, ktorego był w dzierzeniu po swem dziadu i otcu do tych miast, *granciebus non viciat*.

Oba łacińskie fragmenty kończące te rotę stanowią istotną konstatację stanu prawnego. Co więcej, oba łacińskie dopowiedzenia mają identyczną konstrukcję składniową, mianowicie zaprzeczony czasownik (*non noceat*, *non viciat*¹⁵) oraz dopełnienie w datiwie (*limitacioni*, *granciebus*), i obie nie są przetłumaczone na język polski¹⁶. Dodatkowo nastąpiła daleko posunięta składniowa integracja języków: zaprzeczone orzeczenie *non viciat* znajduje podmiot osobowy w *pan Jędrzych*. Nie sposób natomiast rozstrzygnąć, czy okolicznik czasu *do tych miast* odnosi się do formy słowno-imiennej *nie był w dzierzeniu*, czy do łacińskiego orzeczenia *non viciat*. Tym samym wstawienie tu odpowiedniej interpunkcji do transkrypcji stanie się arbitralnym rozstrzygnięciem, narzucającym tylko jedną z dwóch możliwych interpretacji tego fragmentu.

Na kolejne przykłady trzeba spojrzeć z nieco odmiennej perspektywy badawczej. Nie chodzi tu wyłącznie o fakt, że w księgach znajdujemy zarówno polskie zapisy, jak i łacińskie, lecz o sytuacje, w których tekst łaciński stanowi integralną, gdyż powiązaną składniowo i semantycznie, część polskiej roty. Z instrukcji wydawniczej dla tekstów staropolskich w paragrafie poświęconym transkrypcji rot sądowych można się dowiedzieć, że:

¹⁵ J. Sondel, *op. cit.*, s. 998 oraz A. Jougan, *op. cit.*, s. 737.

¹⁶ Choć polszczyzna zna dopełnienia kazualne celownikowe (przykłady: wypowiedzenie pojedyncze IV. A. a. 2, oraz IV. A. b. 2), ale najwidoczniej nie przy czasownikach, które odpowiadałyby łacińskim przykładom z analizowanych rot. [w:] *Zapomniane konstrukcje składni staropolskiej. Wybór przykładów*, oprac. Z. Klemensiewicz, K. Pisarkowa, J. Konieczna-Twardzikowa, Wrocław 1966, s. 10–11.

W transkrypcji rot sądowych stosuje się odpowiednio ogólne zasady transkrypcyjne z tą różnicą, że przy zapiskach dwujęzycznych transkrybujemy tylko wyrazy polskie, pomijając łacińskie, chyba że są one częścią w zasadzie polskiego zdania¹⁷.

Takie postępowanie rodzi pewne problemy: co mianowicie uznać za polskie zdanie, a co jeszcze albo już nim nie jest. W konsekwencji prowadzi to do dość arbitralnych rozstrzygnięć w kwestii ustalenia granicy zdania. W skrajnych wypadkach daje to następujący obraz transkrybowanej roty:

(KS 852)

Jako to świadczą, jako opatow młyn wzniesion tako wiele – – –
spuścić – –

By przywrócić jej jakikolwiek sens, konieczne staje się sięgnięcie do wersji transliterowanej, w której zamieszczona jest również część łacińska roty. Tyle że, o ile transliterowana część polska roty daje nam jakieś wyobrażenie, jak mógł jej zapis wyglądać w rękopiśmie, o tyle łacina podana będzie w wersji pośredniej między transkrypcją a transliteracją i oczywiście z rozwiązaniem wszelkich skrótów w niej występujących. Zgodne jest to z zasadami wydawania glos i cytatów w tekstach średniowiecznych¹⁸, ale daje raczej mgliste wyobrażenie o jej postaci graficznej.

Jaco tho fwatczą Jaco opatow[[ỹ]] Mlŷn |
wŋneffon taco wŷele *sicut testibus videbitur* |
et tunc secundum probacionem testium debet dimittere infra |
alias spuŋczicz ipse abbas.

Przysłówek zaimkowy *tako* skorelowany jest z łacińskim przysłówkiem *sicut*, co więcej glose polską *spuścić*¹⁹, poprzez wieloznaczność tego czasownika, jak również jego łacińskiego odpowiednika²⁰ (*dimitto*), daje się zrozumieć dopiero wówczas, gdy uzupełni się zdanie o brakującą część łacińską („jako zostanie to świadkom przedstawione i wtedy podług zatwierdzenia świadków tenże opat będzie musiał z kolei rzec się czyli *spuścić*”).

Podobnych zapisek jest bez liku, dla przykładu kilka rot wcześniej w księdze kościelnej wpisana jest rota:

(KS 840)

Jako dla niezapłacenia tych pieniędzy rękojemnych za *dominum Janusium sum* szkodzien jako – –

Jaco dla nye zapłaczenŷa tich pŷeną|dzŷŷ ręcoŷemnych za *dominum Janusium sum* |ŋcodzen Jaco *tot quot voluerit*.

¹⁷ *Zasady wydawania tekstów staropolskich. Projekt*, Wrocław 1955, s. 44.

¹⁸ *Ibidem*, s. 35.

¹⁹ *Słownik staropolski*, op. cit., t. VIII, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1977–1981, s. 379–381.

²⁰ J. Sondel, op. cit., s. 291.

Jej część łacińska jest tak dalece zespolona z polską, że część przydawki przyimkowej wyrażona jest po łacinie, a dodatkowo jej forma została uzgodniona z polskim przyimkiem *za*, czyli wyrażona została accusativem (*dominum Janusium*). Nawet w orzeczeniu słowno-imiennym (*sum szkodzien*) orzecznik jest polski, natomiast łącznik napisany po łacinie. Przenikanie się struktur obu języków spowodowało, że wydawcy nie mogli pominąć tej części łacińskiej w transkrypcji, choć dalszy fragment, tłumaczący wysokość szkody *tot quot voluerit* („tyle ile zechce/zażąda chciałby”), został już usunięty. Pozostawiono tylko te elementy łacińskie, które znalazły się w pozycji o wysokim stopniu integralności struktury składniowej, czyli w wyrażeniu przyimkowym (*za dominum Janusium*) oraz w jednym z elementów orzeczenia słowno-imiennego (*sum szkodzien*).

W artykule wskazano różne sposoby współistnienia języków w zapiskach przysięg sądowych. Wyodrębniają się trzy rodzaje konstrukcji, w których język łaciński w odmienny sposób łączy się z językiem polskim.

Język łaciński przede wszystkim funkcjonuje jako element konstrukcyjny tekstu. Stanowi jego obudowę. Pisarz najpierw wpisuje notę łacińską, a dopiero po niej polską formułę przysięgi i tekst polski. Bywa ponadto, że tekst również zamyka typowa formuła łacińska [klamra kompozycyjna]. Tak więc łacina dostarcza wzorca konstrukcyjnego dla prawniczego tekstu. Język polski przejmując ten wzorzec. W tej sytuacji wyizolowanie tekstu polskiego, jego wypreparowanie przez wydawców z zapiski, kształtuje błędne mniemanie na temat tego, jak skonstruowane są rotacje sądowe, składające się nie tylko z części polskiej, ale i z łacińskiego otoczenia. Na dodatek usunięcie łaciny oprócz tego, że narusza kompozycję tekstu, uniemożliwia niekiedy także poprawną analizę treści zapiski, stanowiącej integralną część treści rotacji.

Kolejne powiązanie obu języków zachodzi w obrębie rotacji i ma inny charakter niż omówione wyżej. W tym układzie języki sąsiadują ze sobą, co wynika z relacji między podstawą tłumaczenia i przekładem. Przyczyny pojawienia się któregoś z języków mogą być rozmaite, np. pojawienie się łaciny spowodowane może być użyciem specyficznego schematu składniowego, którego język polski nie wypełnia ze względu na brak ekwiwalentnego elementu o podobnym znaczeniu i identycznej funkcji składniowej (brak czasownika analogicznego do *noceo, nocere – non noceat + Dat.*). Z kolei posłużenie się glosą polską w łacińskim fragmencie ma na celu doprecyzowanie znaczenia, wskazanie na jego terminologiczny aspekt. Zwiększa się tym samym korelacja pomiędzy językami, co bezpośrednio wpływa na sposób opracowania materiału i jego wydanie. Nieuzasadnione wówczas staje się wydawanie tekstu glosowanego w izolacji, tzn. który pozbawiony zostaje językowego odniesienia poprzez rezygnację z jednego z nich.

Ostatni typ powiązań między językami to dwujęzyczność rozumiana jako wysoki stopień integralności obu języków. Związki pomiędzy językami są tak duże, że rozstrzygnięcie o granicach zdań, czy nawet jakichś mniejszych całościach składniowych na podstawie ich odrębności językowych staje się niemożliwe, gdyż np. zaprzeczone orzeczenie *non viciat* znajduje podmiot osobowy w *pan Jędrzych*. Integralność posunięta jest do tego stopnia, że wyrażenie przyimkowe staje się składową dwóch języków (*za dominum Janusium*), podobnie w orzeczeniu słowno-imiennym łącznik wyrażony jest po łacinie, orzecznik natomiast po polsku (*sum szkodzien*). Dochodzi i do takich sytuacji, w których trudno rozstrzygnąć, czy dany okolicznik (*do tych miast*) odnosi się do polskiej formy słowno-imiennnej (*nie był w dzierżeniu*), czy raczej do łacińskiego orzeczenia (*non viciat*). Utrudnia to jednocześnie

analizę składniową, powodując tym samym, że wprowadzona przez wydawców interpunkcja zapiski staje się arbitralnym elementem rozstrzygającym o jej składniowej interpretacji. Najistotniejsze jest jednak nie samo szczegółowe rozstrzygnięcie, lecz uznanie, że ma się do czynienia z tekstem dwujęzycznym, więcej – z dwujęzycznym zdaniem, bo, jak pisze Zdzisława Krążyńska w poświęconym rotom artykule *Średniowieczne techniki rozbudowywania zdań*:

[...]w zasadzie można postawić znak równości pomiędzy rotą a rozbudowanym zdaniem, gdyż przeważająca część rot stanowi jedno złożone lub zestawione zdanie (rozróżnienie zdań złożonych i zestawionych jest autorstwa Z. Klemensiewicza). Zatem, gdy mówię o rocie, mówię o zdaniu, a nie o zdaniach²¹.

Wykaz skrótów:

- KS – *Wielkopolskie rotty sądowe XIV–XV wieku*, zebrali i opracowali H. Kowalewicz i W. Kuraszkiewicz, t. 3: *Roty kościańskie*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1967.
- PYZ – *Wielkopolskie rotty sądowe XIV–XV wieku*, zebrali i opracowali H. Kowalewicz i W. Kuraszkiewicz, t. 2: *Roty pyzdrskie*, Warszawa – Poznań – Wrocław 1959.

²¹ Z. Krążyńska, *Średniowieczne techniki rozbudowywania zdań (na przykładzie wielkopolskich rot sądowych)*, [w:] „Kwartalnik Językoznawczy” 2010/ 3–4 (3–4), s. 2, http://www.kwartjez.amu.edu.pl/teksty/teksty2010_3-4_3-4/Krazynska.pdf.

